NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 270 (2811). Wilno, Niedziela 8 Października 1933 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## MARINUS VAN DER LUEBBE.

Z powodu kongresu narodowo-socjalistycznego związku prawników niemieckich epatujący świat proces o podpalenie Reichstagu został na kilka dni przerwany. Przerwa ta dała możność przyjrzenia się dotychczasowym wynikom procesu.

Przedwczesnemi byłyby wnioski, czy wina oskarżonych została udowodniona, czy też nie. W obecnem stadjum procesu jeszcze o tem mówić nie można. Oskarżeni, jak dotąd, przedstawili się tylko publiczności, świadkowie zaś zobrazowali berlińskie nastroje z lutego 1933 r. To wszystko.

Zasada fair play wymaga wstrzymania się tymczasem od wniosków zasadniczych.

Z trzech głównych oskarżonych najbardziej zagadkowa i problematyczna jest postać Luebbego. Torgler — to typowy, poprawny partyjny urzędnik i — pomimo całego przeciwieństwa ich politycznych poglądów — między nim a przewodniczącym 4 senatu dr. Büngerem zachodzi pewne podobieństwo. To są dwaj umiarkowani, pedantyczni Niemcy.

Zupełnie inne wrażenie sprawia Dymitrow. Emigrant, spiskowiec, literat — słowem typ dobrze nam znanego rewolucjonisty — S ł o w i a n i n a. „Dynamiczna, wulkaniczna natura", jak go określa prasa niemiecka, zupełnie nie w typie dr. Büngera i jego rodaka Torglera.

Dymitrow ze swych przekonań komunistycznych nie czynił tajemnicy i trzymał się przed sądem tak, jak to przystoi prawowiernemu rewolucjoniście: hardo, wyzywająco, cynicznie. Torgler i Dymitrow to są — każda w swoim rodzaju — prostolinijne postacie.

Inaczej rzecz się ma z van der Luebbem. Jest to postać, która długo będzie interesowała psychologów kryminalistyki. Znakomity psychjatra Boenhoffer, który go badał, powiedział o nim b. dużo i b. mało jednocześnie. Klucza do odgadnięcia tej osobistości nam nie dał.

Luebbe, jego zdaniem, jest odpowiedzialny za swoje czyny. Kto zna całą względność tego pojęcia nie może się nie uśmiechnąć. Panowie psychjatrzy raczyli uznać za odpowiedzialnych i ludożercę Haarmanna i wampira Kürtena. Ale to nawiasem.

Odpowiedzialny jest Luebbe czy nie — jest to orzech, który nie tak łatwo rozłupać. O Luebbem istnieje wiele wersyj. Według jednych jest to najemny prowokator hitlerowców, inni — chcą widzieć w nim zdecydowanego komunistę. Wszystko, co o nim wiemy pewnego, rysuje nam go jako człowieka niezrównoważonego, próżnego, ambitnego.

Syn roznosiciela Franciscus Corneliusa van Guldena i Petroneli z van Handel'ów — wyrósł w ciężkich warunkach. Ojciec — pijak mało troszczy się o losy rodziny i wkrótce porzuca ją zupełnie. Marinus jest 7-ym synem matki, która musi pracować na utrzymanie całej rodziny. Pod wpływem matki Marinus otrzymuje b. religijne wychowanie. Wrażenia dzieciństwa: obrazy, kościoły, nabożeństwa, kazania wywołują w nim chęć pozostania księdzem. Staje się kaznodzieją w kole szkolnych kolegów. Marzeniom jego o karjerze duchownej nie sądzone było urzeczywistnić się. Matka, która zmuszona była ze skromnych zarobków drobnej sklepikarki żywić siedmioro nieletnich dzieci, nie mogła mu udostępnić nietylko wyższego, ale i średniego wykształcenia. Z ławy szkolnej musi Marinus pójść w życie za kawałkiem chleba. W szkole nie odznacza się on zdolnościami i celuje tylko w nauce religji — przedmiocie swoich marzeń.

Z ucznia staje się kamieniarzem. Tu styka się z innym światem. Niezadowolenie z własnego losu łagodzi mu ideowy kontrakt z towarzyszami pracy, niezadowolonymi z istniejącego ustroju społecznego. Staje się marksistą i wstępuje do związku młodzieży komunistycznej. Ale przynależność jego do związku nosi dosyć chwiejny charakter. W przeciągu krótkiego czasu cztery razy występuje ze związku i trzy razy wraca. Przyczyną tych częstych konfliktów z partją jest chęć przewodzenia, odegrywania roli. Ponieważ okazuje się w mniejszości — występuje. Dyscyplina, respekt przed autorytetem — nie leżą w jego naturze. Gdy komosomolcy nie życzą być powolni jego wskazaniom — odchodzi.

Po nieudanej próbie wysunięcia się na polu politycznem usiłuje on wsławić się innym sposobem: w r. 1930 próbuje podobno przepłynąć kanał La Manche. Ale i to nie przynosi mu sławy wśród rodaków. Luebbe szybko zmienia zawody: kamieniarz, kelner, roznosiciel, przewoźnik na promie..

Tryb życia jego nie przypada do smaku szacownym Holendrom. W rodzinnem mieście Leidenie uczęszcza on do lokalu na Uiterste Gracht Nr. 56, gdzie, jak powiadają, studenci, za przyzwoitą opłatą „zabawiają się" z bezrobotnymi. W lokalu tym zawiera znajomość z pewnym niemieckim studentem. Skutkiem tej znajomości są jego częste wyjazdy do Niemiec: w kwietniu 1931 r., we wrześniu 1931 roku, w lipcu 1932 r. i wreszcie w lutym r. 1933...

Co robił Luebbe bywając w Niemczech? Skąd miał środki na te podróże?

Nie możemy utrzymywać, że posiadamy wyczerpujące odpowiedzi na te pytania. Istnieje wersja wśród niemieckich emigrantów, która utrzymuje, że w kwietniu 1931 r. naturalizowany w Niemczech Szkot dr. Georg Bell, odgrywający wybitną rolę w sferach partji hitlerowskiej, zetknął Luebbego z kierownikiem sztabu hitlerowskich szturmówek Röhmem, przyczem Luebbe popełnił czynności, przewidziane paragrafem 207 niemieckiego K. K. Według tej wersji był Luebbe w Niemczech „chłopczykiem dla przyjemności" bogatych wodzów hitlerowskich, którzy tego swego „chłopczyka" w lutym 1933 r. wezwali do podpalenia Reichstagu, sądząc, że ta okoliczność, iż był on przedtem członkiem komsomołu, posłuży jako świetny pretekst dla oskarżenia komunistów...

Taka jest wersja rozpowszechniona wśród niemieckich sfer politycznych, wrogich Hitlerowi. Nie można odmówić jej prawdopodobieństwa. Prostytutka płci męskiej, „chłopczyk dla zabawiania bogatych panów" w roli prowokatora — jest to bardzo prawdopodobne.

Warunki, w jakich się odbywa proces domniemanych podpalaczy Reichstagu, nie są odpowiednie potemu, by historja życia Luebbego mogła być oświetloną we wszystkich szczegółach. Ale i objektywnie trudno udowodnić, że Luebbe był „dziewczyną publiczną męskiego rodzaju". Świadek, na którego powołują się emigranci, dr. Georg Bell, nie żyje. Powiadają, że został właśnie dlatego zabity, by nie wypłaplał, czyje to namiętności zaspakajał Luebbe. Możliwe. Z drugiej strony któż zabroni zwalać na nieżyjącego co się komu podoba. Nie zaprzeczy przecież.

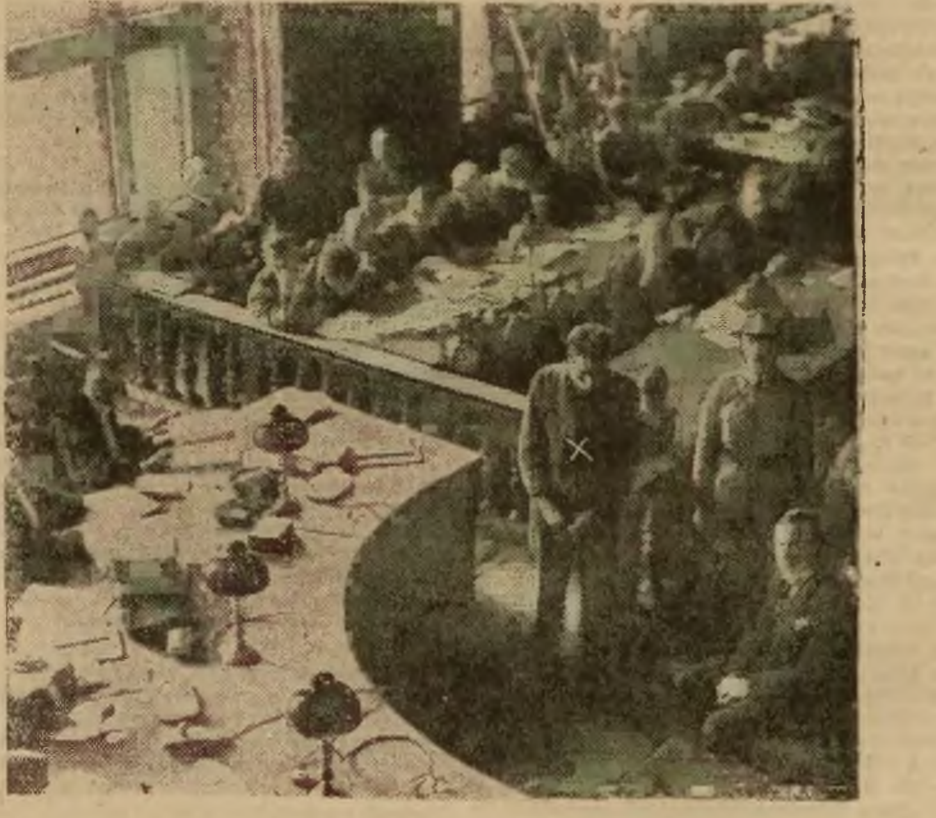
Tak czy inaczej, formalnie na procesie seksualnej przeszłości Luebbego nie wyjaśniano. W rozprawie przed Reichsgerichtem przyjęto mn. w. następującą fabułę: Luebbe jest włóczęgą, awanturnikiem, człowiekiem skrajnie lewych przekonań o anarchistycznych skłonnościach.

Można, oczywiście, utrzymywać, że w Lipsku stwierdzono to, co stwierdzić należało, czyli że Luebbe dobrze gra swoją rolę. I z tego punktu widzenia w procesie jest niemało momentów, dyskredytujących inscenizację. Dlaczego naprzykład, gdy oskarżonego Tanewa zapytano czy znał on przedtem Luebbego — Luebbe głośno się roześmiał? Czy-nie dlatego, że raptem mu się wydała śmieszną rozegrywana komedja i wykoleił się z roli milczącego spiskowca? (Wogóle Luebbe w czasie procesu bardzo dużo się śmieje). Wiele jeszcze szczegółów, nie zupełnie harmonizujących z oficjalną wersją, możnaby było przytoczyć. Ale oznaczałoby to już uprzedzenie do przebiegu procesu.

Oficjalnie zostało stwierdzone, że b. członek holenderskiej partji komunistycznej, włóczęga o anarchistycznych i herostratycznych skłonnościach podpalił Reichstag. Jedni mogą w tem dopatrywać się szczególnej przewrotności komunistów: wystąpił przedtem z partji, by jej nie zdyskredytować. Inni powiedzą inaczej: rzecz jasna — jest to renegat, który się przerzucił do obozu faszyzmu.

Która z tych dwóch tez jest prawdziwa pokaże przyszłość, która wyjaśni jednocześnie historję amalgamatu poprawnego partyjnego urzędnika Torglera, bułgarskiego rewolucjonisty — literata Dymitrowa i zagadkowego nawpół ślepego holenderskiego włóczęgi Luebbego.

**Obserwator.**



Van der Luebbe przed sądem.

## Po uroczystościach krakowskich

### Manifestacja przyjaźni polsko-tureckiej.

KRAKÓW (Pat). Wczorajsze uroczystości święta kawalerji w Krakowie dały sposobność do manifestacji na rzecz przyjaźni polsko-tureckiej.

W tym czasie gdy pułki kawalerji grupowały się do defilady opodal placu rewji, w parku Juvenia odbywało się śniadanie pod namiotami. W jednym z namiotów siedział Marszałek Piłsudski w towarzystwie charge d'affaire tureckiego attache wojskowego Nadi-beja, generała Dreszera, gen. Wieniawy-Długoszewskiego, dowódców brygad kawalerji, oraz szefa biura inspekcji G. I. S. Z. płk. Warthy.

Generał Wieniawa - Długoszowski poprosił Marszałka o głos i zwracając się do obecnych przedstawicieli Turcji powiedział między innemi:

Pragnąc dać wyraz uczuciom naszym które wywołuje obecność przedstawicieli szlachetnego narodu tureckiego i armji tureckiej Polska i Turcja w czasie długich wieków walczyły ze sobą w sposób szlachetny i rycerski. Miecze nasze krzyżowały się wielokrotnie, lecz walka ta była zawsze lojalna, a w Polakach rósł szacunek dla przeciwnika. Jestem pewien, że szacunek ten był obustronny. Przykłady historji świadczą o tem najlepiej. Po bitwie pod Żurawnem w roku 1676, po zawarciu rozejmu, armja turecka z własnej inicjatywy defilowała przed królem Janem III, by oddać hołd Wielkiemu Wodzowi. Sobieski po bitwie pod Chocimem pisał do królowej Marysieńki w te słowa:

„Z naszego wojska, jako w tak ciężkim razie, niemało dotychczas zginęło junaków. Kopij większa skruszonych połowa, bo tak mężnych ludzi, jak to było tureckie wojsko, wiem, że wieki nigdy nie miały".

Historja zna — mówił dalej generał — wiele przykładów przyjaźni zawieranej między rycerzami obu stron, kiedy wschodnim zwyczajem lano wodę na miecze. Wojny się skończyły. Ustala się przyjaźń. Ta przyjaźń rośnie w miarę wieków i idzie w parze z podziwem dla olbrzymiego wysiłku jakiego dokonał naród i armja turecka pod przewodem wielkiego swego budowniczego — Ghazi Kemala-Paszy. Z temi dwoma uczuciami w piersi — podziwu i przyjaźni — wnoszę kielich na cześć szlachetnego narodu tureckiego, armji tureckiej i Wielkiego Męża Ghazi Kemala Paszy.

W tym momencie orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy turecki. Należy podkreślić, że w czasie śniadania Marszałek Piłsudski prowadził ożywioną rozmowę z charge d'affaires i attache wojskowym Turcji.

### Wizyty.

KRAKÓW (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził w dniu wczorajszym ks. metropolitę Sapiehę. Również p. premjer Jędrzejewicz złożył wczoraj wizytę ks. metropolicie Sapiesze. W godzinach popołudniowych metropolita rewizytował premjera..

### Powrót dostojników państwowych do Warszawy.

WARSZAWA (Pat). W dniu 7 bm. o godzinie 8,55 specjalnym pociągiem powrócił do Warszawy z uroczystości krakowskich Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz Marszałek Piłsudski z rodziną.

Tym samym pociągiem przybyli również pp. prezes Rady ministrów Janusz Jędrzejewicz, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes NIK gen. Krzemieński, prezes BBWR Sławek, członkowie korpusu dyplomatycznego, podsekretarze stanu i generalicja.

Na dworcu witali dostojników państwowych przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z p. ministrem spraw wewnętrznych na czele.



Marszałek Józef Piłsudski na dworcu w Krakowie przechodzi przed frontem kompanji honorowej. Za Panem Marszałkiem kroczą generał Kasprzycki i generał Wieniawa-Długoszewski.

## Obrona mniejszości obowiązkiem wszystkich państw.

### Delegat niemiecki głosował przeciw rezolucji.

GENEWA (Pat). Podkomitet VI komisji dla spraw ochrony mniejszości zakończył w dniu 7 bm. rozpatrywanie projektu rezolucji. Na wniosek delegata greckiego Politisa, który zmodyfikował nieco tekst zaproponowany przez delegację francuską podkomitet wszystkiemi głosami przeciwko głosowi delegata niemieckiego zalecił komisji przyjęcie następującej rezolucji:

**Zgromadzenie 1) uroczyście wznawiając zalecenia, uchwalone przez Zgromadzenie 21 września 1932 roku, wyraża nadzieję, że państwa, które nie są związane wobec Ligi Narodów żadnemi zobowiązaniami prawnemi w sprawie mniejszości przestrzegać będą niemniej w traktowaniu swych mniejszości rasowych, religijnych i językowych w takim samym stopniu sprawiedliwości i tolerancji, jakich wymagają traktaty i dotychczasowa praktyka Rady; 2) uważa, że powyższa zasada dotyczy wszystkich kategoryj obywateli, którzy różnią się od większości rasą, językiem lub religją.**

Niemcy odmówiły przyjęcia tego tekstu, wobec czego nie pozostawało nic innego jak przystąpić do głoswania w którem tylko delegat niemiecki głosował przeciwko rezolucji. Głosowanie Węgier za rezolucją jest charakterystyczne, gdyż po raz pierwszy w dziedzinie kwestji mniejszościowej odseparowały się one od Niemiec. Przebieg debaty głosowania nad tą propozycją, jak zresztą cała dyskusja uwypukliły całkowite odosobnienie Niemiec, które według powszechnej opinji, odrzucając drugą część rezolucji, utraciły moralne prawo występowania na terenie Ligi Narodów w charakterze obrońcy mniejszości.

### Wniosek polski będzie zakomunikowany Radzie Ligi.

Co się tyczy wszystkich innych projektów rezolucyj, w tej liczbie i polskiego, będą one dołączone do protokółu debaty mniejszościowej i zakomunikowane wraz z nim Radzie Ligi Narodów.

Oceniając wyniki debaty nad sprawą generalizacji trzeba stwierdzić, że wniosek polski spełnił swe zadanie ujawniając istnienie niemal powszechnego przekonania o niemożliwości utrzymania obecnego stanu rzeczy w dziedzinie ochrony mniejszości.



## Treść noty niemieckiej w sprawie zbrojeń

### zgadują dzienniki paryskie.

**PARYŻ (Pat). Pytania, co faktycznie zawiera nota niemiecka, nie schodzą z łamów prasy francuskiej. Na Quai d'Orsay, jak również w prezydjum rady ministrów zachowują jak najściślejszą dyskrecję w tej sprawie. W tych warunkach dzienniki przynoszą coraz to nowe wersje na temat kontrpropozycyj niemieckich, bądź z Londynu, bądź też z Genewy.**

**„La Liberte" zapewnia, że odpowiedź niemiecka zawiera następujące 4 punkty zasadnicze:**

**a) Niemcy zgadzają się w zasadzie na kontrolę zbrojeń, pod warunkiem, że będzie przeprowadzona równie ścisła kontrola we Francji i Niemczech.**

**b) W przeciwieństwie do różnych pogłosek Niemcy nie odrzucają idei okresu próbnego, lecz przyjmują go pod warunkiem, że trwać będzie najwyżej dwa lata i że poprzedzi go natychmiastowe, częściowe rozbrojenie armij europejskich, a w szczególności armji francuskiej i polskiej.**

**c) Niemcy zgadzają się na przekształcenie Reichswehry na milicję o krótkim terminie służby wojskowej pod specjalnemi warunkami.**

**d) Niemcy rewindykują prawo uzbrojenia tej milicji w całkowity materjał i sprzęt niezbędny, a więc armaty, tanki, łodzie podwodne, aeroplany myśliwskie i samoloty do bombardowania, to zn. w materjał zakazany im przez traktat wersalski.**

## Konwencja rozbrojeniowa bez udziału Niemiec?

LONDYN. (Pat.) Cała prasa angielska bez wyjątku stwierdza, że wrażenie odpowiedzi niemieckiej jest bardzo ujemne i że rozmowy genewskie stoją w obliczu poważnego kryzysu. Dzienniki podkreślają, że odmowne stanowisko Niemiec wobec czynionych im propozycyj idzie jeszcze dalej aniżeli to zakomunikował Bismark ministrowi Simonowi, albowiem Hitler odrzucić miał również kategorycznie wszelkie sugestje rozwiązania oddziałów szturmowych i stahlhelmowskich. Tak dzienniki konserwatywne jak i radykalne zgodnie oceniają sytuację, twierdząc, że W. Brytanja trzymać się musi obecnie Francji i **namawiają do zawarcia konwencji rozbrojeniowej bez udziału Niemiec.**

## Wykonanie wyroku

### w stosunku do przywódców „Centrolewu".

Wobec zatwierdzenia przez Sąd Najwyższy wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20-go lipca r. b. w sprawie 10-ciu przywódców „Centrolewu" staje się aktualne wykonanie tego wyroku, skazującego:

Wincentego Witosa na półtora roku więzienia, Kazimierza Bagińskiego — na dwa lata więzienia, dr. Hermana Liebermana, Norberta Barlickiego i dr. Władysława Kiernika — po dwa i pół roku więzienia oraz Mieczysława Mastka, Stanisława Dubois, dr. Adama Pragera, Adama Ciołkosza i dr. Józefa Putka — po trzy lata więzienia.

Pozatem, jak wiadomo Sąd Apelacyjny orzekł w stosunku do oskarżonych: Witosa, Bagińskiego, Liebermana, Barlickiego i Kiernika utratę praw obywatelskich i praw honorowych na czas trzech lat, a w stosunku do pozostałych — na przeciąg pięciu lat.

Jak nas informują koła sądowe, wykonanie wyroku należy — wedle przepisów procedury — do prokuratora właściwego Sądu Okręgowego, a więc w danym wypadku — do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, który jest powołany do wydania decyzji o terminie rozpoczęcia przez skazanych odbywania kary więzienia.

W sprawie utraty praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych miarodajne są przepisy art. 45 i art. 46 Kodeksu Karnego.

Art. 45 Kod. Karn. brzmi:—utrata praw publicznych obejmuje utratę biernego i czynnego prawa wyboru do wszelkich ciał ustawodawczych, samorządowych oraz do innych instytucyj prawa publicznego, udziału w wymiarze sprawiedliwości, utratę urzędów i stanowisk publicznych i zdolności do ich uzyskania.

Art. 46 Kod. Karn. brzmi:—utrata obywatelskich praw honorowych obejmuje utratę tytułów zaszczytnych, orderów i odznaczeń, tudzież zdolności do ich uzyskania.

Jak nas informują, instytucją powołaną do wykonania przepisów obu zacytowanych powyżej artykułów w stosunku do skazanych przywódców „Centrolewu", jest VIII wydział karny sądu okręgowego w Warszawie.

Sekretarjat tego wydziału winien po uprawomocnieniu się wyroku zawiadomić wszelkie instytucje, mające związek z wykonywaniem przez skazanych ich praw obywatelskich i publicznych o utracie tych praw przez nich na okres czasu wskazany w wyroku. Zawiadomione więc winny być gminy, do których należą skazani, celem wykreślenia ich ze spisów wyborczych, pozbawienia stanowisk piastowanych w instytucjach samorządowych, jak np. stanowisk wójtów, ławników, radnych i t. p. funkcyj. Dalej zawiadomiony być musi marszałek sejmu i marszałek senatu oraz prezes głównej komisji wyborczej, celem ogłoszenia o utracie mandatów poselskich lub senatorskich przez tych, z pośród skazanych, którzy je piastują.

Zawiadomienia tego rodzaju otrzymać winna pozatem przełożona władza zawodowa skazanych, jak naprzykład władze instytucyj adwokackich, nauczycielskich i t. p. oraz kapituły orderów, któremi skazani są odznaczeni. (Iskra).

## Zmianę konstytucji Włoch

### zapowiada Mussolini.

PARYŻ (Pat). „Echo de Paris" ogłasza rozmowę jaką miał przedstawiciel tego dziennika z Mussolinim. Mówiąc o zagadnieniach politycznych ogólno-europejskich Mussolini zaznaczył, że rządy demokratycznie nie potrafiły uniknąć wojny, wojna bowiem — zdaniem Mussoliniego — jest wynikiem braku równowagi pomiędzy słabością jednych a siłą drugich. Gdy wszyscy są silni, wszyscy się poważają, wszyscy się wzajemnie obawiają i oczywiście wszyscy dążą do porozumienia. Parlamentaryzm nie umiał nietylko uniknąć wojny, lecz nie potrafił zachować długotrwałego pokoju. Europa powinna się strzec niebezpieczeństw, które już grożą od wewnątrz i zewnątrz i zrozumieć, że obecna sytuacja nie może trwać dugo. Zapomina się o tem, że istnieje Azja. Mussolini zapowiedział, że zamierza wprowadzić do konstytucji Włoch wielkie zmiany, które obecny ustrój uczynią jeszcze bardziej kooperacyjnym, przez włożenie obowiązku kontroli nad produkcją na kooperację zamiast na państwo. Czas skończyć ze staremi ideami liberalnego kapitalizmu. Pragnę utworzyć kooperację dla przemysłu i rolnictwa zależnie od rodzaju wytwarzanych produktów. Zapewniłem porządek polityczny i mam wolne ręce do pracy nad restauracją ładu ekonomicznego. Mussolini zakończył rozmowę zapewnieniem, że faszyzm pracuje dla pokoju i tylko dla pokoju.

## Niemcom grozi bankructwo.

**PARYŻ. (Pat.) Dzienniki francuskie zwracają uwagę na fatalny stan finansów Rzeszy Niemieckiej. Walka z bezrobociem, jaką energicznie prowadzi rząd hitlerowski, zachwiała poważnie finansami Rzeszy. Cały deficyt budżetowy Niemiec, wyrażający się ostatnio w cyfrze 3 miljardów marek, nie może być pokryty drogą pożyczki zagranicznej. Olbrzymi plan robót publicznych, realizowany przez Hitlera, może zdaniem „Le Libre Homme" zakończyć katastrofą finansową. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Niemcy będą musiały uciec się w najbliższym czasie do inflacji. Tego samego zdania jest również „L Ordre", który zwraca uwagę na fakt, iż bank Rzeszy zwrócił się do banku wypłat międzynarodowych w Bazylei o zatwierdzenie zmiany jego statutu.**

## Powrót min. Becka do Warszawy.

WIEDEŃ (Pat). W drodze powrotnej z Genewy przybył dziś do Wiednia minister spraw zagranicznych Beck i zatrzymał się w gmachu poselstwa Rzeczypospolitej. Wieczorem p. minister odjechał do Warszawy.

## Inspekcja robót wodnych i drogowych.

WARSZAWA (Pat). 8 bm. wyjeżdża minister komunikacji Butkiewicz na inspekcję robót wodnych i drogowy wykonywanych przez Fundusz Pracy. Program objazdu obejmuje obejrzenie wałów przy ujściu rzeki Koprzywianki do Wisły, poza tem inspekcję robót wiślanych od Tarnobrzega pod Annopol. W szczególności objazd dotyczy uporządkowania Wisły poniżej Zawichostu. W podróży inspekcyjnej weźmie udział minister opieki społecznej dr. Hubicki, oraz wiceministrowie Lechnicki, Kasiński i inni.

## „Czeluskin" zimuje w lodach.

MOSKWA (Pat). Ekspedycja polarna profesora Schmidta na łamaczu lodów Czeluskin donosi przez radjo, że w dniu 22 września została uwięziona w lodach. Ekspedycji grozi przymusowe zimowanie. Czynione są rozpaczliwe wysiłki celem dobrnięcia do cieśniny Beringa.

## Einstein wyjeżdża do Ameryki

LONDYN (Pat). Einstein wyjechał z Londynu do Southampton skąd udaje się do Ameryki.







## Zjazd działaczy B. B. W. R. w Poznaniu.

POZNAŃ (Pat). W sobotę po południu w auli WSH. w Poznaniu rozpoczął swe obrady dwudniowy zjazd działaczy gospodarczych i społecznych województwa poznańskiego, zwołany przez BBWR. Wielka aula wypełniona była szczelnie zgórą 800 uczestnikami zjazdu. Wśród obecnych byli przedstawiciele miejscowych władz z wojewodą Raczyńskim na czele, dowódca OK generał Frank, liczni posłowie i senatorowie BB, przedstawiciele Izb Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej Rzemieślniczej, reprezentanci sfer gospodarczych, starostowie, burmistrzowie, prezesi rad powiatowych BB oraz grono przedstawicielek ruchu kobiecego. W prezydjum zjazdu prócz prezesa Rady Woj. B.B.W.R. posła dr. Jeszkego zasiedli m. in. b. minister Matuszewski, sen. Szułdrzyński i inni.

Obrady zagaił prezes rady wojew. BBWR. poseł Jeszke. Wojewoda Raczyński, witając zjazd, życzył mu jak najpomyślniejszych wyników. Imieniem generalnego sekretarjatu BBWR w Warszawie przemawiał poseł Czernichowski. B. minister Matuszewski wygłosił referat p. t. Sytuacja gospodarcza Polski.

Uczestnicy zjazdu podzielili się na 5 komisyj, które niezwłocznie przystąpiły do obrad.

## Bunt więźniów.

**BUENOS AIRES. (Pat.) Wczoraj wieczorem w tutejszem więzieniu wybuchł bunt. Więźniowie zaatakowali strażników, którzy zmuszeni do użycia broni, zabili 3 więźniów. 7 strażników odniosło rany. Spokój został przywrócony dopiero po wezwaniu oddziału wojska i użyciu gazów łzawiących.**

## Samochód wpadł w tłum

### przy zmianie warty przed pałacem króla Jerzego.

**LONDYN. (Pat.) Podczas słynnej zmiany warty przed pałacem Buckingham, w którym mieszka król Wielkiej Brytanji, zaszedł w sobotę fatalny wypadek samochodowy. Przejeżdżający z wielką szybkością samochód nie zdążył w porę skręcić w bok i hamując nagle wyślizgnął się, wpadając w tłum, obserwujący zmianę warty. Powstał wielki popłoch i krzyk. Muzyka przestała grać. Wypadek pociągnął za sobą ofiary, przyczem dwie osoby zostały zabite, a 7 rannych.**

**Król Jerzy, przypatrujący się z okien pałacu zmianie warty, widząc katastrofę wysłał swego adjutanta, aby dowiedzieć się dokładnie o szczegółach wypadku.**

Proces lipski.

## Dymitrow: „Podpalenie Reichstagu — to dzieło prowokatorów lub faszystów niemieckich"

**LIPSK. (Pat.) 12-ty dzień procesu, będący dalszym ciągiem przesłuchiwania Bułgarów, obfitował znowu w szereg dramatycznych momentów. Wśród dziennikarzy zagranicznych żywo komentowane jest wczorajsze wyrzucenie z sali rozpraw Dymitrowa, przeciwko czemu obecni na rozprawie adwokaci zagraniczni wnieśli do przewodniczącego Trybunału Rzeszy energiczny protest.**

**W charakterze przedstawiciela rządu holenderskiego od kilku dni śledzi rozprawę generalny konsul holenderski. W sobotę obecny był na rozprawie konsul R. P. dr. Brzeziński z małżonką.**

**Rozprawa rozpoczęła się z 20 minutowem opóźnieniem. Van der Luebbe wygląda bardzo źle. Jest trupio blady, całkowicie wycieńczony fizycznie. Powolnym chwiejnym krokiem, z opuszczoną głową zbliża się do swego miejsca i od czasu do czasu bezmyślnie się śmieje. Na wstępie sędzia komunikuje, że od wtorku począwszy rozprawa kontynuowana będzie w gmachu Reichstagu w Berlinie.**

**Skolei zabiera głos Dymitrow, który, usprawiedliwiając wczorajszy incydent, tłumaczy, że jego słowa zostały widocznie źle zrozumiane. Jak poprzednio, tak i teraz i w przyszłości nie ma zamiaru obrażać ani sądu ani oskarżycieli publicznych, ani urzędników niemieckich, stwierdza jednak, iż łaski nie potrzebuje, gdyż jako komunista ideowy z podpaleniem Reichstagu nic wspólnego nie ma. Sędzia zaznajamia następnie Dymitrowa z przebiegiem wczorajszej rozprawy, począwszy od wyprowadzenia Dymitrowa z sali. W związku z pewnemi zarzutami oskarżycieli publicznych, Dymitrow żąda kategorycznie, by przedstawiono mu wszelkie rzeczowe dowody o jego rzekomym stosunku z komunistami niemieckimi.**

**Następnie przewodniczący cytuje zeznania świadka Schreibera, wg których Dymitrow i Popow mieli rzekomo 30 stycznia r. b. brać udział w zebraniu Niemieckiej Czerwonej Pomocy, odbywającem się w prywatnem mieszkaniu znanego berlińskiego komunisty red. Muenzberga. Zarówno Dymitrow, jak i Popow przeczą temu kategorycznie.**

**Końcowy ustęp odpowiedzi Dymitrowa stanowi znowu nieprzyjemny policzek dla władz niemieckich. Dymitrow zarzuca, że w akcie oskarżenia są rażące, zmyślone nieścisłości. Ten sam obraz, z całą litanją sprzeczności, daje odczytany następnie protokół z czasów śledztwa, wedle którego oskarżyciele publiczni posiadać mieli dowody o ścisłych stosunkach trzech oskarżonych Bułgarów z czołowymi przedstawicielami niemieckiej partji komunistycznej i sowiecką delegacją handlową w Berlinie.**

**Tanew oświadcza, uroczyście, że po raz pierwszy w życiu znalazł się w Berlinie dopiero 24 lutego, skąd zatem mógł być na zebraniu o 2 lata wcześniej?**

**Replika Dymitrowa co do szyfrowanych numerów telefonów, znalezionych w notesie, obfitowała w wiele humorystycznych momentów. Zręczną i wyrafinowaną jest odpowiedź Bułgara, z której godne uwagi są zarzuty stawiane pod adresem władz wykonawczych obecnego regime'u. Oświadczył on, że policja niemiecka musi się dopiero nauczyć rozwiązywania znaków szyfrowych. Jest rzeczą zrozumiałą — mówił Bułgar, — że ja jako zagraniczny działacz komunistyczny z konieczności musiałem posługiwać się szyfrem i fałszywym paszportem. Zupełnie to samo zresztą czynią w Czechosłowacji narodowi socjaliści, posługujący się również szyfrem i fałszywemi paszportami.**

**Ten ustęp powoduje szczególną wesołość.**

**W dalszym ciągu sędzia odczytuje zeznania świadka Hermera co do częstych schadzek oskarżonych Bułgarów Popowa i Dymitrowa w lecie 1932 r. i na początku 1933 w lokalu Bayernhof w Berlinie, gdzie od czasu do czasu miano ich również widzieć w towarzystwie van der Luebbego. Van der Luebbe oświadcza, że lokalu tego nie zna i w nim nigdy nie był. Dymitrow natomiast przyznaje się do częstych bytności w tym lokalu, zaznacza jednak dobitnie, że nie było to stałe miejsce spotkań i oświadcza: że z komunistami niemieckimi tam nie przesiadywał, krytycznego dnia zaś był w Monachjum.**

**Dymitrow zadaje następnie oskarżycielom publicznym kilka drastycznych pytań odnośnie ubioru van der Luebbego w tym dniu, przyczem zeznaje, że pewnego dnia poznał tam niejakiego Rosnera, przypominającego wyglądem swym nieco Holendra. Zakłopotanie sędziów brakiem obecnego adresu Rosnera wyjaśnia sprytnie Dymitrow, mówiąc ironicznie, że „może poszukacie go panowie w obozach koncentracyjnych".**

**Również Popow zaprzecza, jakoby kiedykolwiek spotykać się miał we wspomnianym lokalu z van der Luebbem, dodając, że zeznania Helmera są od A do Z zmyślone. Tanew przyznaje, że był w tym lokalu w ciągu swego 14-dniowego pobytu jeden raz, i to razem z Dymitrowem i Popowem, a mianowicie w dniu ich aresztowania 9 marca 1933 r.**

**Dalszy ciąg rozprawy poświęcony jest badaniu alibi Tanewa i Popowa, z których ostatni miał być krytycznego wieczaru zauważony w chwili ucieczki z gmachu Reichstagu. Obaj Bułgarzy wykazują całkowitą bezpodstawność czynionych im zarzutów. Od g. 13 do 23 pozostawali razem — byli mianowicie w jednej z restauracyj, następnie w kawiarni, później zaś w kinie. Po wyjściu z kina rozeszli się do domu. Kiedy sędzia zarzuca obu oskarżonym, że wywody ich są rażąco sprzeczne z zeznaniami świadków, Popow i Tanew domagają się wizji lokalnej i konfrontacji ze służbą zainteresowanych lokali.**

**Silną konsternację na sali wywołuje oświadczenie Popowa że kilkakrotnie prosił sędziego śledczego o zaprowadzenie ich do odnośnych lokali, wszakże prośbie tej odmawiano. Ponadto sędzia śledczy pozwolił sobie wobec Popowa na niezgodny z prawdą zarzut, że Tanew zaprzeczył, jakoby w tym dniu znajdował się w jego towarzystwie. Rzecz ta rzuca ponure światło na metody śledcze.**

**Końcowa faza rozprawy jest bodaj najdramatyczniejszym okresem z pośród wszystkich dni procesu. Dymitrow kilka razy stanowczo ściera się z nadprokuratorem Warnerem.**

**Nadprokurator: „Co oskarżony Dymitrow robił w Monachjum 27 lutego 1933 r.?"**

**Dymitrow (ironicznie): „Czytał pan moje oświadczenie pisemne z maja, które zawiera odnośne okoliczności?"**

**Nadprokurator powtarza swe pytanie.**

**Dymitrow (głośno): „Czytał pan? Tak, czy nie?"**

**Duża wesołość na sali.**

**Nadprokurator: „Niech pan natychmiast przestanie! Ja pytam się teraz". Dymitrow mówi): „Pojechałem do Monachjum 25 lutego, gdzie spotkałem się z jednym z kolegów bułgarskich, który powrócił z Paryża. Tam pozostałem do dnia 27 lutego włącznie. Wieczorem o godz. 21 wyjechałem pociągiem pośpiesznym do Berlina. W drodze kupiłem sobie gazetę i przeczytawszy wiadomość o podpaleniu Reichstagu, zaraz sobie pomyślałem, że jest to dzieło prowokatorów, lub też faszystów niemieckich".**

**Po tych słowach powstaje nieopisana wrzawa. Dymitrow chce mówić dalej, sędzia jednak przerywa. Dymitrow gwałtownie protestuje. Ponowne wydalenie Dymitrowa z sali wydaje się nieuniknione.**

**Gdy wrzawa nieco ucichła, oskarżyciele publiczni ponownie zadają Dymitrowowi kilka dalszych pytań, odnoszących się do znajomości zawartej przez niego w pociągu idącym z Monachjum do Berlina, z pewną kobietą, której tenże przedstawić się miał jako literat szwajcarski nazwiskiem Hediger. Dymitrow mówi, że „gdyby powiedział wówczas tej pani swoje prawdziwe nazwisko, panowie sędziowie mielibyście wtedy te same wątpliwości". Ta rzecz mojem zdaniem —mówi oskarżony — nie odgrywa żadnej roli. Dymitrow, prowokowany ciągle różnemi zapytaniami, zwraca się do oskarżycieli publicznych z pytaniem, dlaczego z aktów zginęły nagle również pocztówki z widokami Berlina, które miał w mieszkaniu? „Ażeby sfabrykować oskarżenie pozostawione całe tylko dwie pocztówki, przedstawiające pałac berliński i Reichstag. Pytam się — woła podniesionym głosem — gdzie podziały się protokóły pewnej kobiety, która zeznać miała, że 26 lutego widziany byłem w Berlinie w towarzystwie van der Luebbego? Kiedy podczas śledztwa wykazałem swe alibi co do tego dnia, usunięto ten kompromitujący was dokument zawczasu".**

**Znów wybucha wrzawa.**

**W końcu Dymirow stara się jeszcze raz wykazać, że czasopismo „Międzynarodowa Korespondencja Robotnicza", której jest współpracownikiem, jest wydawnictwem legalnem, „czytanem przez każdego wybitnego polityka, dziennikarza, a nawet przez sztab narodowo-socjalistyczny".**

**Sędzia przerywa nagle Dymitrowowi i kończy rozprawę o g. 2.15. Oburzony Dymitrow żegna sędziów ironiczną zapowiedzią, że „na ten temat będziemy jeszcze rozmawiali".**

**Rozprawa w Berlinie rozpocznie się we wtorek o godz. 10 w gmachu Reichstagu.**







*Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic*



## Notatki z Polski i ze świata

— „WYSTAWA WZAJEMNOŚCI czechosłowacko-polskiej" odbędzie się w Królewskim Hradcu w dniach 15—29 października. Myślą przewodnią wystawy jest uczczenie powstańców polskich z r. 1863, internowanych w twierdzy królewsko-hradeckiej. Ale obok obfitego materjału z historji polskich i czechosłowackich walk o wolność znajdą się na wystawie eksponaty dotyczące aktualnej współpracy gospodarczej, kulturalnej i sportowej dwu pobratymczych narodów.

— TEATR RYSKI WYSTAWIŁ KIEDRZYŃSKIEGO „Szczęście od jutra". Sztuka spotkała się z gorącem przyjęciem. Premjerę zaszczycił swą obecnością prezydent państwa, A. Kwiesis z małżonką, ponadto byli obecni: premjer Blodnieks, poseł R. P. min. Beczkowicz, prezes T-wa Zbliżenia Polsko-Łotewskiego, Skujenieks, szereg posłów i przedstawicieli prasy.

— WYSPĘ RUGJĘ Z VATERLANDEM połączyć wałem ziemnym postanowił rząd Rzeszy. Wał ten, długości 2,5 klm., będzie miał szerokość: u podstawy 75 m., u góry 25, z czego 17 m. zajmie autostrada. W dwóch miejscach będą mosty zwodzone dla umożliwienia żeglugi. Połączenie to ma podnieść wyspę i wybrzeże pod względem gospodarczym, umożliwić napływ letników — główne źródło dochodów Rugji — oraz... zatrudnić przy budowie conajmniej 2000 bezrobotnych. Koszt — 30 miljonów marek.

— ABSOLWENCI zakładów naukowych w Sowietach będą musieli w myśl nowego dekretu pracować 5 lat w przedsiębiorstwach wyznaczonych im przez rząd.

*mi.*

# Na pięknej drodze.

## (Działalność kulturalna R. W. Z. A.).

Indywidualność jest jednocześnie znajomością samego siebie. Bez tej znajomości nie może być mowy o jakiemś świadomem, indywidualnem działaniu. Mówi się dużo o indywidualnem obliczu Wilna, o jego kulturze. Niestety, — obecnie jest to raczej kultura pewnej „góry" intelektualnej naszego miasta, mało przenikająca wgłąb. Od początku swego istnienia Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych weszła na piękną, najwłaściwszą dla siebie drogę pogłębienia kultury Wilna, pogłębiania świadomości wielkich zasobów duchowych stolicy b. W. Księstwa Litewskiego w jej społeczeństwie. Jest to szczególnie konieczne, wobec przerwy, którą w naturalnym rozwoju i przenikaniu całego społeczeństwa przez tę kulturę, sprawiło barbarzyńskie niszczenie jej przez najazd ze wschodu.

Z rozpoczęciem się właściwego sezonu większości akcyj oświatowych naukowych i kulturalnych, Rada Wil. Zw. Art. rozpoczęła niezmiernie pożyteczną, a nawet doniosłą akcję prelekcyjną na temat „kultury Wilna", zainaugurowaną przez piątkowy odczyt p. Konserwatora Lorentza o Wilnie przed stu laty.

Wilno niby znamy, a jednak niewielu wilnian może się poszczycić jego głębszą, dokładniejszą znajomością!

Są to wybrańcy, a tak zw. szersze społeczeństwo mało wie o rodzinnem mieście.

Piątkowe przepełnienie sali zebrań Zw. Literatów w murach pobazyljańskich aż nadto świadczyły o tem, że w społeczeństwie tem istnieje wyraźna potrzeba takich prelekcyj.

P. dr. Lorentz ukazywał zebranym w licznych obrazach świetlnych ze słynnych rysunków Smuglewicza (wykonanych przypuszczalnie na zamówienie ks. Adama Czartoryskiego), oraz Peszki, b. mało znanych i nigdzie nie reprodukowanych, a niemniej niż smuglewiczowskie ciekawych i cennych. Wprawdzie Smuglewicz nie jest dostatecznie znany, ale był już kiedyś wydany cały album z jego widokami Wilna, gdy śliczne rysunki Peszkiego tkwią w zapomnieniu w jednem z muzeów lwowskich.

Dużą zatem zasługą p. Lorentza jest udostępnienie ich szerszemu ogółowi. Wraz z planami Smuglewicza stanowią one nieoceniony materjał inwentaryzacyjny, przyczem role są podzielone. Smuglewicz zajmuje się budowlami zamkowemi i obwarowaniami miasta, Peszke bardziej ogólną panoramą Wilna, a z objektów mniejszych — ratuszem. Mimo, że na te rysunki trzeba patrzeć z pewnym krytycyzmem, z powodu zdarzających się czasem w szczegółach ich, pewnych niedokładności, to jednak w ogólnym swoim zarysie są źródłem niezastąpionem.

Cykl danych odczytów potrwa do końca b. roku. W styczniu rozpocznie się nowa serja. W następny piątek będzie mówił prof. Józefowicz o muzyce w Wilnie w latach 1870 — 75. Dyr. dr. Łysakowski będzie mówił w tydzień potem o ogniskach drukarskich na Wileńszczyźnie w XVI i XVII. wieku. Dowiemy się jak poważnem centrum kulturalnem pod tym względem i wogóle była Wileńszczyzna w w tym czasie. O mało znanych pamiątkach po Jagiellonach w Wilnie i Szwecji powie prof. Morelowski w następny piątek skolei. Dalej pójdą odczyty pp. Łopalewskiego „Z dziejów teatru polskiego w Wilnie", Arcimowicza: „Wilno w dziejach literatury polskiej", o malowidłach w zamku trockim powie p. Jerzy Hoppen, „Mistrz Andrzej i Matka Makryna" — czyli o Towiańskim w Wilnie dr. Charkiewicz, p. Helena Romer. „Życie towarzyskie Wilna przed stu laty", „Zamek Królewski w Wilnie" — ks. Śledziński: „Rozwój urbanistyki Wilna od początku po dzień dzisiejszy" omówi inż. Stefan Narębski.

Początek jest zawsze o g. 18, wstępy są minimalne po 50 i 30 gr. (dla młodzieży).

Równocześnie w soboty odbywać się będą wykłady i ćwiczenia studjum Muzycznego, o czem już napiszemy osobno. **s. z. kl.**

# Alarm lotniczy.

**Przepisy o zachowaniu się podczas alarmu lotniczego zostały już przed kilkoma dniami wywieszone w bramach poszczególnych domów. Zielone plakaty pouczają mieszkańców, co winni czynić, gdy rozlegnie się sygnał zwiastujący początek ćwiczeń: „napadu lotnictwa nieprzyjacielskiego na nasze miasto".**

**Wiele osób zdumiewa się: o żadnej wojnie przecież nic nie słychać, a tymczasem — powiadają — coś się święci. Otóż ci wszyscy muszą wiedzieć, że obecnie odbywać się będą na terenie miasta ĆWICZENIA OBRONY PRZECIWLOTNICZO-GAZOWEJ. Ćwiczenia takie mają na celu sprawdzenie, czy jesteśmy dostatecznie przygotowani do obrony, a jeżeli nie — to jakie braki nasz aparat obronny posiada i jak należy je naprawić.**

**Podczas alarmu będą pracowały wszystkie służby, jak pożarna, sanitarna, odkażająca i t. d.**

**Z przebiegu ćwiczeń i z użycia tych służb można będzie osądzić czy posiadamy ich dostateczną ilość i czy potrafią one wywiązać się ze swego zadania w warunkach rzeczywistego, nie daj Boże, napadu.**

**Obok tego ćwiczenia mają na celu PRZYPOMNIEĆ LUDNOŚCI CYWILNEJ, że podczas przyszłej wojny w obronie muszą wziąć udział nietylko władze administracyjne, lecz i sami mieszkańcy miasta. Bez ich udziału obronę przeprowadzić będzie bardzo trudno.**

**Dlatego też należy obecne ćwiczenia należycie ocenić jako przyzwyczajenie ludności do tych czynności, jakich od niej będzie się wymagało w razie rzeczywistego niebezpieczeństwa. Należy się starać ściśle wykonać wszystko, o czem mówią przepisy, bo jak przyzwyczaimy się podczas pokoju organizować obronę — to łatwiej nam będzie w trudnych warunkach wojennych.**

**Widzimy więc, że ćwiczenia mają bardzo duże znaczenie. Od tego, jak ludność ustosunkuje się do tych ćwiczeń, zależy sprawa gotowości miasta do obrony w wypadku nieprzyjacielskiego napadu lotniczo-gazowego.**



# Szkoła powszechna dla dorosłych.

## Dwa komunikaty.

Ze Związku Nauczycielstwa Polskiego (Okręg Wileński) otrzymaliśmy następujący komunikat:

Kierownictwo Wieczorowej Koedukacyjnej Szkoły dla Dorosłych Zw. Nauczycielstwa Polskiego wobec licznych zapytań kierowanych do Związku w sprawie rozpoczęcia tegorocznych zajęć komunikuje, że wobec trudności czynionych przez władze Szkolne w osobie Pana Inspektora Szkolnego Storościaka w formie odmownego załatwienia prośby o udzielenie lokalu szkolnego wymieniona szkoła w bieżącym roku szkolnym czynną nie będzie.

Wyjaśnienie tej sprawy zawiera poniższy komunikat, nadesłany przez Inspektorat Szkolny z prośbą o zamieszczenie.

Inspektor Szkolny m. Wilna podaje do wiadomości, że dzięki udzielonej specjalnie na ten cel subwencji Magistratu m. Wilna i zapewnienia ze strony Ministerstwa WR. i OP. udzielenia zasiłku w wysokości subwencji przyznanej przez Magistrat, uruchomił Publiczną szkołę powszechną dla dorosłych i dorastającej młodzieży. Zajęcia na kursie III (zakres VI i VII klasy szkoły powszechnej) rozpoczęły się w dniu 2 października r. b. Ze względu na małą ilość zgłoszeń na kurs I (nauczanie początkowe w zakresie I—III klasy szkoły powszechnej) i kurs II (zakres IV i V klasy szkoły powszechnej) zapisy są przyjmowane w dalszym ciągu i Kursy te zostaną uruchomione w miarę napływu dostatecznej ilości słuchaczy. Przy szkole zostanie uruchomiona świetlica.

Opłata 7 zł. miesięcznie. Bezrobotni i niezamożni otrzymują daleko idące zniżki. Zajęcia czasowo, aż do chwili otrzymania zasiłku Ministerstwa WR. i OP. odbywają się w lokalu szkoły specjalnej Nr. 2 przy ul. Wileńskiej Nr. 8. Z chwilą otrzymania zasiłku Ministerstwa WR. i OP. szkoła zostanie przeniesiona do własnego lokalu.

W ten sposób zlikwidują się nieporozumienia, które powstawały dotychczas stale pomiędzy Inspektoratem Szkolnym i Samorządem m. Wilna z jednej strony, a różnemi instytucjami oświatowemi, zabiegającemi o udzielenie zezwoleń na korzystanie z lokali szkół powszechnych na prowadzenie w nich kursów dla dorosłych — z drugiej strony.

# Konferencja przewodniczących Urzędów Rozjemczych.

W dni 6 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja przewodniczących wojewódzkich urzędów rozjemczych i kierowników wojewódzkich biur do spraw finansowo-rolnych z terenu czterech województw wschodnich. Obradom przewodniczył p. Stanisław Lipski — dyrektor Centralnego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych, które zwołało powyższą konferencję.

Sprawozdanie z poszczególnych województw dały całokształt stanu akcji finansowo-rolnej i zobrazowały stopień wyzyskania ustaw ratowniczych przez rolników.

Ustalono szereg doniosłych i aktualnych dla tego terenu zagadnień i wniosków, które się złożą na dalszą pracę komitetów i biur dla spraw finansowo-rolnych w zakresie istniejących ustaw ratowniczych.

# Bank Akceptacyjny.

W dniu 7 października rb. odbyło się w Wilnie w dużej sali konferencyjnej urzędu wojew. posiedzenie poświęcone Bankowi Akceptacyjnemu, przy udziale przedstawicieli rolnictwa i bankowości z terenu czterech województw wschodnich.

Obradom przewodniczył naczelny dyrektor Banku Akceptacyjnego p. Z Czałbowski. Przemówienie wstępne wygłosił p. dyrektor Lipski. Zdaniem mówcy intencją ustawodawcy było równoległe realizowanie wszystkich ustaw konwersyjnych, gdyż tylko w ten sposób da się dostosować spłatę zadłużenia rolniczego do zmienionych przez kryzys możliwości gospodarcze, dlatego też konieczne jest zbadanie przyczyn, hamujących zawieranie układów konwersyjnych pomiędzy rolnikami a instytucjami wierzycielskiemi w rozumieniu ustawy o Banku Akceptacyjnym. P. Dyrektor Lipski wyraził przypuszczenie, że nie znajdzie się instytucja wierzycielska, którąby się zdecydowała na przyjęcie odpowiedzialności za dezorganizację akcji rządu na tym ważnym odcinku zagadnień finansowo-rolnych.

Następnie w wyczerpującym referacie p. dyrektor Czałbowski omówił etapy powstania ustaw finansowo-rolnych ze szczególnem uwzględnieniem zasad Banku Akceptacyjnego.

Po referacie wywiązała się dyskusja.

Posiedzenie zakończyło się przemówieniem p. wojewody Jaszczołta, który, zaznaczając konieczność wykazania jak najlepszej woli w realizacji ustawodawstwa ratowniczego, wezwał zebranych do wytężonej pracy nad osiągnięciem pomyślnych dla rolnictwa rezultatów, oraz podkreślił specjalnie przychylne satnowisko p. min. Nakoniecznikoff-Klukowskiego do potrzeb rolnictwa ziem wschodnich i złożył na ręce dyr. Lipskiego podziękowanie P. Ministrowi za ten jego stosunek, prosząc o zachowanie go na przyszłość.





# Budujmy szkoły własnemi siłami.

Słowa „Własnemi siłami" stają się hasłem dnia dzisiejszego. Mimo ciężkich warunków gospodarczych, wyczerpania długotrwałem przesileniem, własnemi siłami na wezwanie Rządu prawie trzechkrotnie pokryliśmy preliminowaną sumę „Pożyczki Narodowej".

Własnemi też siłami najszersze warstwy społeczeństwa przystępują do budowy publicznych szkół powszechnych. Przekonywujemy się, że w ten sposób nawet w obecnych warunkach dużo zdziałać możemy. Mija przygnębienie i apatja, mija depresja psychiczna, a dzień dzisiejszy wróży nam lepsze jutro.

*Przeciągający się kryzys ekonomiczny spowodował, że przy zwiększającym się z roku na rok przyroście dzieci — pogarsza się coraz bardziej ilościowy i jakościowy stan izb szkolnych oraz pomocy naukowych w szkołach, a państwo i samorządy nie mogą sprostać wzrastającym potrzebom.* To też z inicjatywy Ministerstwa W. R. i O. P. w br. powstało T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Celem T-wa jest działalność w zakresie budowy publicznych szkół powszechnych i zaopatrywanie ich w urządzenia i pomoce naukowe.

Obecnie T-wo jest w końcowem stadjum organizacji; przy czynnym udziale nauczycielstwa na całym terenie Rzeczypospolitej zasadniczo przy każdej publicznej szkole powszechnej — powstają Koła T-wa.

W powiecie lidzkim mamy już ponad 100 takich Kół o 1300 członkach z najszerszych warstw społeczeństwa. Z dniem każdym liczba założonych Kół zwiększa się nadal.

W dniu 15 bm. w Lidzie odbędzie się zjazd delegatów Kół i wybory Zarządu Komitetu Obwodowego.

Przychylne ustosunkowanie się do akcji społeczeństwa, a w szczególności mas włościańskich, potwierdza, że sprawa budowy szkół własnemi siłami jest dostatecznie dojrzała, a tempo prac organizacyjnych T-wa pozwala przypuszczać, że już w początku sezonu budowlanego r. 1934 T-wo będzie rozporządzało pewnemi sumami, powstałemi ze składek członkowskich, drobnych datków (rodziców dzieci uczęszczających do szkół powszechnych i średnich z nalepek na podręczniki, imprez i t. p.) — i już w roku 1934 zbiorowy wysiłek da owoce w postaci pewnej liczby wybudowanych szkół na terenie powiatu lidzkiego.

Niech każdy, kogo stać na 4 zł. — składek rocznych, przyjmie udział w tak pożytecznej akcji, zapisując się przynajmniej na członka Koła. Zapisy przyjmują Kierownictwa wszystkich publicznych szkół powszechnych.

Niech nikogo nie zabraknie w szeregach obywateli walczących własnemi siłami o lepsze jutro. W. Z.

## Burza gradowa nad pow. stołpeckim.

**Silna burza gradowa przeszła nad niektóremi gminami powiatu stołpeckiego. Grad dużej wielkości powybijał w kilku wsiach szyby z okien oraz pozabijał drób.**

## Dom strzelca w Łunińcu.

W Łunińcu staraniem miejscowego społeczeństwa przy poparciu K. O. P. otwarto „Dom Strzelca" im. wojewody Kostka Biernackiego. Uroczystość otwarcie domu odbyła się w obecności przedstawicieli władz państwowych oraz wojskowych na czele z wojewodą Biernackim.

## Inspektorat szkolny w N. Wilejce.

Inspektorat Szkolny w Mołodecznie został zlikwidowany, a szkoły tego inspektoratu zostały przyłączone do Inspektora Szkolnego w Wilejce Powiatowej.

## 15-lecie 19 pułku artylerji lekkiej.

Dnia 15 bm. przypada 15-lecie istnienia 19 pułku artylerji lekkiej, stacjonowanego w Wilnie. W związku z tem w dniu tym odbędzie się wielki zjazd b. uczestników walk tego pułku.

# Co się robi, gdy się ma pieniądze.

Pytanie wygląda trochę na ironję, bo od kilku lat przyzwyczailiśmy się do stałego i uporczywego narzekania na brak pieniędzy. Tymczasem i u nas znaleźć można niezłe kapitały, a sami ci, którzy obecnie co miesiąc wygrywają mniejsze lub większe sumy na loterji, przedstawiają liczną rzeszę, której warto byłoby się przyjrzeć.

A zatem, co robią ludzie z wygranymi pieniędzmi? — Oczywiście zależy to od tego, kto wygrał. Czasem los jest złośliwy i wygrywa bogacz. Wygrane, nawet duże, powiększają tylko jego majątek, bez żadnego widocznego śladu.

Tymczasem 1.000 złotych dla biedaka jest już poważnym kapitałem. Dawniej kupowano za nie przeważnie mieszkania. Sporo ludzi wydawało je na leczenie swoich bliskich. Często już i ten niewielki kapitał był podstawą do nowego życia. Natomiast wyższe wygrane od 10.000 złotych wzwyż, już zasadniczo zmieniają życie codzienne wygrywającego. Nietylko warstwy uboższe zakładają nowe warsztaty pracy, ale i klasy średnie idą po tej samej linji. Spora część przystępuje do różnych spółek i przedsiębiorstw. Wielu również w ostatnich latach pokupowało parcele podmiejskie i pobudowało się.

Oddzielną kategorję tworzą wielcy „szczęściarze", którym fortuna uśmiechnęła się —, uśmiechem kilkusettysięcznym lub miljonowym. Byli to, jak dotychczas, w przeważnej części ludzie niezamożni, dla których zdobyte pieniądze były rewolucją w życiu. — Charakterystyczne jest, że większość z nich nietylko nie roztrwoniła pieniędzy, lecz w kim czasie powiększyła swój kapitał.

Tak było dotąd. Oczywiście nowa loterja, której ciągnienie I klasy rozpoczyna się 19 bm. a która dzięki konstrukcji i taniości staje się coraz bardziej popularną, zasypie wygranemi nowych ludzi, co do których oczywiście jeszcze nic powiedzieć nie można, jak zużyją pieniądze.



# KURJER SPORTOWY.

## Unieważnienie meczu W.K.S. Śmigły—Naprzód.

**WARSZAWA (Pat). Wydział Gier i Dyscypliny PZPN. postanowił unieważnić finałowy mecz o wejście do Ligi między klubem wileńskim WKS Śmigły, a śląskim Naprzodem i nakazać powtórzenie zawodów.**

**Decyzję swą opiera Wydział Gier i Dyscypliny na sprawozdaniu sędziego, który przyznaje, że mecz toczył się w warunkach anormalnych, a wypadek bramkarza Naprzodu w pierwszych minutach wyprowadził go z równowagi psychicznej.**

**Nowy mecz odbędzie się dn. 22 w Warszawie a w związku z tem ulega przesunięciu dalszy terminarz zawodów o wejście do Ligi.**

**W dniu 29 bm. zwycięzca meczu Śmigły — Naprzód walczyć będzie u siebie z Polonją, a 5 listopada odbędzie się mecz rewanżowy w Warszawie.**

## Niedołężna organizacja zawodow szkolnych.

Zawody szkolne miały być przeprowadzone przez O. Z. L. A., ale w ostatniej chwili odezwała się ambicja p. p. profesorów, którzy postanowili na własną rękę prowadzić tegoroczne mistrzostwa. Cieszyliśmy się z tego, ale cieszyliśmy się zaledwie do chwili rozpoczęcia mistrzostw, bo, jak potem się okazało, lepiej byłoby żeby p. p. profesorowie oddali stronę organizacyjną fachowcom, a zawody stałyby na odpowiednio przyzwoitym poziomie organizacyjnym.

Doprawdy serce się krajało patrząc, jak na boisku panował trudny do opisania chaos. W przeciągu trzech tygodni potrafiono przeprowadzić tylko rzut granatem, a nie potrafiono rozmierzyć nawet boiska na sztafety 4:100 mtr. Komisja sędziowska uważała za niestosowne łapać czasy w przedbiegach. Z niewiadomych powodów przerwano skok wzwyż, nie ogłoszono wyniku w granacie i t. d. Słowem chaos. I jeżeli dziś, w dniu finałów, będziemy mieli wczorajszą próbkę organizacji, to w takim razie nie mamy pewności, że zawody dojdą do skutku i że skończą się przed zmierzchem.

We wczorajszych przedbiegach na 100 metrów najlepszy czas miał Małachowski — 12 sek. (11.8). Do finału prócz Małachowskiego zakwalifikowali się Krauze, Zalewski, Pietrow, Goldberg i Suchodolski.

Dziś zawody rozpoczynają się o godzinie 12 na stadjonie WKS. przy ulicy Werkowskiej.

Życzymy żeby strona organizacyjna tych zawodów stała na poziomie wyników sportowych.

## Jeszcze o sukcesie Aeroklubu Wileńskiego.

**W uzupełnieniu podanej wczoraj wzmianki o zwycięstwie lotników wileńskich na metingu lotniczym we Lwowie dowiadujemy się, że biorący udział w tym metingu samolot Aeroklubu Wileńskiego PZL 5 z obsadą: pilot Zakrzewski Bronisław i obserwator Pilniak Bogusław zdobył pierwsze miejsce w regularności lotu, drugie miejsce w ilości przebytych kilometrów, drugie miejsce w punktualności lądowania (opóźnienie 20 sekund) oraz trzecie miejsce w ilości międzylądowań. Wyniki te w sumie złożyły się na pierwsze miejsce w zawodach dla lotników wileńskich. Zważywszy, że do zawodów stawały samoloty RWD, a tylko jeden samolot PZL 5, który jako najpowolniejszy miał najmniejsze szanse, zdobycie pierwszego miejsca przez Aeroklub Wileński należy zaliczyć do wyjątkowych sukcesów.**

## Echa wyłudzenia 16 tys. zł. z P. K. O.

**Wiosną b. r. na podstawie wyłudzonej choremu osobnikowi z Wilna książeczki czekowej podjęto z P. K. O. 16 tys. złotych.**

**W wyniku przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, iż głównymi aranżerami oszustwa byli dwaj bracia Niewiarowicze, zam. przy ul. W. Pohulanka 6.**

**Po dokonaniu tego oszustwa obaj Niewiarowicze zbiegli z Wilna. Rozesłane za nimi listy gończe nie dały narazie pozytywnego wyniku. Dopiero po upływie paru miesięcy jednego z oszustów Jana Niewiarowicza zatrzymano w puszczy Rudnickiej wraz z nabytym przez niego za wyłudzone pieniądze, samochodem. Aresztowanie nastąpiło w czasie obławy policyjnej przeprowadzanej w okolicznych lasach w związku z głośną wówczas sprawą ponarską.**

**Aresztowanie to nabrało jeszcze większego rozgłosu ze względu na ujawnienie na ubraniu zatrzymanego Niewiarowicza śladów krwi. Prócz tego podejrzewa się go o zgwałcenie pewnej niewiasty z Grodna.**

**Po upływie kilku dni aresztowano również brata jego, Józefa Niewiarowicza. Po pewnym czasie Józefa Niewiarowicza zwolniono z więzienia pod dozór policji. Skorzystał on z tego i wkrótce po odzyskaniu wolności znikł z Wilna. Wobec tego rozpisano za nim znowuż listy gończe. Przez dłuższy okres czasu na ślad jego nie zdołano natrafić. Dopiero onegdaj na podstawie przeprowadzonych obserwacyj, wywiadowcy stwierdzili, iż poszukiwany przebywa w Wilnie i tegoż wieczoru aresztowali go.**

**Aresztowanego przekazano do dyspozycji sędziego śledczego 2 rewiru, prowadzącego w tej sprawie śledztwo.** (c)

## Niedziela w sporcie.

Uwaga całej sportowej Polski skierowuje się dzisiaj na Poznań, gdzie rozegrany zostanie 4-ty międzypaństwowy mecz bokserski z Czechosłowacją. Sądzimy, że polska reprezentacja pokona pierwszych w tym sezonie przeciwników, z którymi jeszcze ani razu nie przegrała.

Drugim międzynarodowym wysiłkiem sportowców polskich będzie mecz piłkarzy wojskowych w Bukareszcie z Rumunją.

O mistrzostwo zaś Ligi walczą Pogoń z Cracovią, Wisła z Ruchem, Czarni z Warszawianką i Ł. K. S. z Legją. Do najciekawszych meczów zaliczyć należy spotkanie Pogoni z Cracovią i Wisły z Ruchem. Ewentualne porażki Pogoni, względnie Wisły zadecydują o losach mistrzostwa Polski na rok bieżący.

Z imprez lekkoatletycznych mamy dzisiaj start Walasiewiczówny, która w Katowicach bić będzie rekordy światowe w biegach krótkich. Wajsówna zaś w Grudziądzu startuje w zawodach propagandowych.

W Wilnie mamy szereg ciekawych imprez, a więc: o 9-ej rano w Zakrecie odbędzie się doroczny jesienny bieg naprzełaj.

O godzinie 12-ej na stadjonie WKS (ul. Werkowska) mieć będziemy drugi dzień zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwa szkół średnich. Zawody powyższe cieszą się dość dużem powodzeniem. Wstęp tylko 20 gr.

Również o godzinie 12-ej, ale już na Wilji odbędą się regaty długodystansowe z Werek do Wilna. Udział w regatach biorą wszystkie kluby wileńskie. Startuje 9 osad.

Po południu nie mamy nic ciekawego.

O godzinie 16 na plac Katedralny zaczną przybywać rajdziści z Białegostoku. Rajd organizowany przez Ż. A. K. S. mimo pięknej pogody nie obudził większego zainteresowania, gdyż z Wilna wystartowało tylko 5 zawodników. Widzimy więc, że daleko większem powodzeniem cieszą się u nas raidy krótkie do Ejszyszek, względnie do Lidy.

## Sensacyjna porażka K. S 22 Strzelec.

**KRAKÓW. (Pat.) W sobotę na boisku Garbarni odbył się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy KS 22 Strzelec z Siedlec a miejscową Garbarnią. Zawody zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem Garbarni w stosunku 6:2.**

# RADJO

## WILNO.

NIEDZIELA, dnia 8 października 1933 r.

9.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gospodarstwa dom. 10.00: Transm. naboż. z Katedry na Wawelu. 11.45: Muzyka religijna. 11,57. Czas. 12,10: Kom. meteor. 12,15: Poranek symfoniczny z Filharm. Warsz. 13.00: „Opieka nad młodzieżą bezrobotną" odczyt. 13.12: D. c. poranku. 14,00: „Gawęda o orce zimowej" odczyt. 14.15: Giełda roln. 14.20: Audycja dla wszystkich: (I cz.) 1. Muzyka. 2. „Król Jan III Sobieski". 3. Muzyka. 15,00: „Pamiętajmy o zapasach jarzyn i owoców na zimę" odczyt. 15.20: Komunikat. 15,25: Audycja dla wszystkich (cz. II) Muzyka. 2. „Z życia prowincji" wygł. Jan Hopko. 3. Muzyka. 16.00: Audycja dla dzieci. 16,30: „Program literacki teatru w Wilnie w sezonie 1932/33" rozmowa z dr. Jerzym Ronard-Bujańskim. 17.00: „Hodowla roślin ozdobnych w mieszkaniach" odczyt. 17,15: Audycja ludowa. 18.00: Słuchowisko („Pan Jowialski" Fredry). 18.40: Koncert. 19,05: „Dwoistość krwi rodowej w Sienkiewiczu" (z litewskich Tatarów) odczyt. 19.20: Rozmaitości. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45: Program na poniedziałek. 19.50: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Odczyt aktualny. 21,15: Aud. wesoła. 22,15: Wiad. sportowe z Rozgłośni. 22.25: Muzyka tanecz.

## NOWINKI RADJOWE.

### MUZYKA POLSKA.

Niedzielny poranek symfoniczny o godz. 12,15 wypełnią całkowicie utwory kompozytorów polskich. Program rozpocznie uwertura Z. Noskowskiego „Szkice węglem", następnie usłyszymy — Paderewskiego „Fantazję polską" (partję fortepianową wykona ceniony pianista B. Woytowicz), Karłowicza — „Rapsodję litewską" i Rybickiego „Fantazję na tematy pieśni żołnierskich".

### RADJO W TELEFONACH.

W poniedziałek o godz. 18 mikrofon wileński odwiedzi Centralę Telefoniczną skąd nadany będzie reportaż radjowy. Zapozna on słuchaczy z tajemnicami połączeń i omyłek telefonicznych i wogóle z odpowiedzialną i ciężką pracę dyżurnych telefonistek.

# KRONIKA

**Niedziela 8 Październ.**

Dziś: Pelagii.
Jutro: Dyonizego B. M.

Wschód słońca — g. 5 m. 48
Zachód — g. 5 m. 01

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10, Sapożnikowa — róg Zawalnej i W. Stefańskiej.

### ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo Grodzkie przypomina**, że polowanie na zające — szaraki może być rozpoczęte z dniem 21 października 1933 r., na zające bielaki z dniem 1 listopada 1933 r.

Czas ochrony dla kuropatw obowiązuje od 1 listopada i z tą datą polowanie na tę zwierzynę winne być zaniechane. Z dniem 11 listopada nie wolno kuropatw sprzedawać, kupować, przewozić i przenosić.

### MIEJSKA

— **Roboty klinkierowe.** W poniedziałek spodziewane jest nadejście reszty klinkieru, zakupionego przez magistrat w jednej z klinkierowni w województwie lubelskiem. Spodziewany transport nadejdzie do Wilna w ilości około 30000 ciegiełek.

Układanie klinkieru ma się rozpocząć również od dnia jutrzejszego.

— **Automaty telefoniczne.** W celu udogodnienia publiczności przeprowadzania miejscowych rozmów telefonicznych Dyrekcja Poczt i Telegrafów ustawiła nowe automaty telefoniczne w następujących punktach miasta Wilna:

1) w aptece Zajączkowskiego, ul. Witoldowa 22, 2) w aptece Augustowskiego, ul. Kijowska 2, 3) w sklepie tytoniowym przy ul. Antokolskiej 8.

Z automatów można rozmawiać przez 6 minut, po wrzuceniu do skarbonki automatu 15 groszy w trzech monetach 5-groszowych.

— **Telegraf i telefon w urzędzie pocztowym Wilno 2 (dworzec).** Z dniem 9 września urząd poczt. Wilno 2 (na dworcu) przywraca dawne godziny urzędowe dla przyjmowania telegramów i przeprowadzania rozmów telefonicznych. t. j. od 8-ej do 22.

### ARTYSTYCZNA.

— **Dziś została otwarta** wystawa obrazów żydowskich artystów-malarzy wileńskich. Wystawa znajduje się w lokalu, ul. Wielka 47. Otwarta od 9—7.

### Z UNIWERSYTETU

— **Prowizoryczne liczby nowowpisanych na U. S. B.** Ilość nowowstępujących na USB. w bieżącym roku w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyła się nieznacznie. Liczba nowowpisanych na wszystkie wydziały przekracza tysiąc.

Na wydział prawa zapisało się ponad 400 osób, na humanistyczny ponad 100, na mat.-przyrodniczy przeszło 150. Na wydziale lekarskim złożono kilkaset podań z czego w drodze konkursu będzie przyjętych 120 osób.

Liczby te nie są ścisłe. Dopiero we wtorek przyszły będziemy mogli podać dokładną liczbę nowowpisanych na wydziały USB (h).

### SPRAWY SZKOLNE

— **Podziękowanie.** Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr. 13 im. Tadeusza Kościuszki w Wilnie uchwałą swoją na Walnem Zebraniu w dniu 1 października 1933 r. postanowił w tej drodze wyrazić p. Leonowi Radziwanowskiemu b. kierownikowi wspomnianej szkoły podziękowanie za Jego gorliwą i wielce owocną pracę, tak wychowawczą, jak i kulturalno — oświatową na terenie szkoły, w okresie pozostawania na stanowisku jej Kierownika.

— **Przedszkole „Promień"** mieszczące się w świeżo odremontowanym i specjalnie przystosowanym lokalu przy ul. Wiwulskiego 4, przyjmuje zapisy dzieci w wieku 3—6 lat.

Zapisy do Pryw. Koed. Szk. Powsz. „Promień" przyjmowane są na pozostałe wolne miejsca w oddz. 1—6 przy ul. Wiwulskiego 4 i w oddz. 1—4 przy ul. Witoldowej 35—a.

Bezpłatne komplety francuskiego. Higjeniczny lokal. Opłata b. przystępna.

### GOSPODARCZA

— **Podatek lokalowy dla wojskowych.** — Wobec często zachodzących nieporozumień w sprawie opłaty podatku lokalowego przez wojskowych, Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśnia, iż oficerowie oraz podoficerowie zawodowi, zajmujący mieszkanie, dostarczone im przez gminy, mają opłacać podatek od lokali, wymierzony od pewnej kwoty umownego komornego, a nie tylko do tej części, którą opłaca oficer, ewentualnie podoficer.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Uwaga — Peowiacy.** Sekretarjat Wileńskiego Koła P. O. W. zawiadamia, że są do odebrania legitymacje członkowskie, nadesłane przez Główny Zarząd Peowiaków w Warszawie.

Przypomina się, że członkowie którzy zmienili miejsce zamieszkania, winni zgłosić się w sekretarjacie Koła zmianę adresu, ułatwiając tem samem komunikowanie się sekretarjatu z członkami. Przeciwko niestosującym się do powyższego zarządzenia, poczynione zostaną odpowiednie kroki.

Przypomina się również o herbatce peowiackiej, która się odbędzie dzisiaj t. j. w niedzielę dnia 8 bm. o godz. 18, w lokalu Koła przy ulicy Ostrobramskiej 16 w podwórzu.

— **Koło Polsko-Estońskie** zawiadamia, iż w poniedziałek dn. 9 b. m. o godz. 18 (6 po poł.) odbędzie się na kwaterze Konwentu Polonia (Królewska 7) zebranie Koła.

— **Zmiana na stanowisku Komendanta Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego.** Dotychczasowy Komendant Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego, kpt. Wacław Ptaszyński, odchodzi celem odbycia stage do 81 p. p. w Grodnie.

Na stanowisko Komendanta Wileńskiego Podokręgu Zw. Strzeleckiego został wyznaczony kpt. Henryk König, dotychczasowy Komendant Obwodu PW 5 p. p. Leg. w Wilnie.

— **Odprawa Prezesów i Komendantów Powiatowych Wileńskiego Podokręgu Zw. Strzeleckiego.** W dniu 8 października b. r. o godz. 10 w lokalu Komendy Wileńskiego Podokręgu Zw. Strzeleckiego, przy ul. Wielkiej 68 m. 2 odbędzie się zebranie Zarządu Podokręgu z udziałem wszystkich Prezesów i Komendantów Powiatowych Z. S.

Na zebraniu zostaną omówione wytyczne prac na nowy rok wyszkoleniowo-organizacyjny 1933/34.

— **Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej** w Wilnie podaje, że od dn. 9.X r. b. Sekretarjat Związku będzie czynny we wtorki w godz. 8—10 rano i we czwartki w godz. 18—20. Sekretarjat przyjmuje listy do przesyłania na Litwę oraz udziela wszelkich informacyj.

* * *

„Kontrasty i podobieństwa w rozwoju ludów Bałtyckich" Jest to tytuł odczytu jaki wygłosi p. Dyrektor Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, Wł. Wielhorski w dniu 12-go b. m. w lokalu Instytutu. Odczyt organizuje Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej.

Szczegóły będą podane wkrótce.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Legjonu Młodych.** Podajemy do wiadomości członków, kandydatów i sympatyków L. M., że dnia 11 b. m. (we środę) w lokalu L. M. (ul. Królewska 5 m. 22) odbędzie się referat leg. Jerzego Bielewskiego p. t. „Przebudowa ustroju a potęga państwa" o godz. 19.

— **Komitet Maturzystów Państw. Gimnazjum Ad. Mickiewicza w Wilnie zawiadamia** kolegów maturzystów tegoż gimnazjum, iż w dniu 14 bm. o godz. 22 odbędzie się w salonach Georges'a raut pożegnalny ku uczczeniu przechodzącego w stan spoczynku dyr. Bronisława Zapaśnika. Po zaproszenia kolegdzy maturzyści powinni zgłaszać się do sekretarjatu gimnazjum w godzinach 11—13 do dnia 12 bm. włącznie.

— **Posiedzenie Wil. T. L.** Dnia 11 bm. o godz. 20 w sali przy ul. Zamkowej Nr. 24 odbędzie się posiedzenie naukowe Wil. T-wa Lekarskiego.

— **Ku czci K. Ostrogskiego.** Dnia 9 bm. o godz. 5 po poł. w lokalu Archiwum Państwowego (Uniwersytecka 5) odbędzie się zebranie Sekcji uczczenia pamięci Konstantego Ostrogskiego.

## TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — Pożegnalne występy opery warszawskiej.** Dziś ostatnie dwa występy zespołu opery warszawskiej. Po południu o g. 4 po cenach specjalnie zniżonych „Halka" Moniuszki z Plattówną, Gołębiowskim, Brodnickim i Trembickim w rolach naczelnych. Wieczorem o g. 8 po cenach zniżonych ostatnie pożegnalne przedstawienie opery „TOSCA" z udziałem Plattówny, Mossakowskiego, Gołębiowskiego i Trembickiego w partjach czołowych. Ceny miejsc zniżone. Ostatnie przedstawienie opery warszawskiej wywołały wielkie zainteresowanie.

— **Wieczór piosenek H. Ordonówny w „Lutni".** Hanka Ordonówna zgodnie z zapowiedzią jutro przybywa do Wilna, aby dać jeden tylko wieczór piosenek w Teatrze Muzycznym „Lutnia". Świetny program, obejmujący szereg najulubieńszych i nowych, w Wilnie nieznanych utworów, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród szerokich rzesz wielbicieli tej znakomitej artystki. Bilety sprzedaje kasa „Lutni" od godz. 11 do 9 w. bez przerwy. Początek o godz. 8,30 w.

— **Zniżki biletowe w Teatrze „Lutnia".** Organizacje i stowarzyszenia kulturalno — społeczne mogą nabywać w administracji Teatru „LUTNIA" bloczki zniżkowe, uprawniające do otrzymania biletów ze zniżką 25 proc. — Imienne listy nadsyłać należy do Dyrekcji Teatru „Lutnia" Mickiewicza Nr. 6 tel. 2—24.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, niedziela dnia 8 października o godz. 8 w. po raz drugi komedja w 3 aktach J. Romains'a — „Triumf Medycyny", z J. Woskowskim w roli tytułowej. Dalszą obsadę stanowią pp.: — J. Jasińska — Detkowska, M. Szpakiewiczowa, S. Zielińska, Z. Molska, W. Neubelt, L. Wołłejko, M. Bielecki, A. Łodziński, St. Martyka.

Reżyserja W. Czengerego, dekoracje — W. Makojnika. Ilustracja muzyczna — T. Szeligowskiego.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś, niedziela dnia 8 października o godz. 4 po poł. dana będzie najnowsza sztuka J. Szaniawskiego p. t. „MOST". Ceny zniżone.

— **Zniżki do Teatru Miejskiego na Pohulance** — wydaje kancelarja Teatru od 11 do do 2 po poł.

— **Stały Teatr Objazdowy** — gra dziś 8 bm. komedję W. Fodora „Sekretarka pana prezesa" w Królewszczyźnie, 9 bm. w Wilejce Powiatowej.

— **Jedyny koncert p. Wandy Wermińskiej w Sali Konserwatorjum (Wielka 47, wejście od ul. Końskiej 1).** Koncert odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. Pozostałe bilety sprzedaje Kasa Konserwatorjum od godz. 11 bez przerwy.

— **Teatr — Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5.** Dziś, niedziela dnia 8 bm. (początek seansu o g. 2) — pełny najpiękniejszych współczesnych komedji, film Jacka Payne pt. „Zapomniana melodja". — Na scenie arcywesoła komedja — opera pt. „Pakt czterech" albo „Czuła struna" z występem Hanki Wańskiej.

## Z Legjonu Młodych.

„Legjon Młodych" Komenda Obwodu m. Wilna podaje do wiadomości, iż w dniu 3 bm. rozpoczął się III Kurs Kandydacki z następującym programem:

7 bm. Deklaracja ideowa Legjonu Młodych.
10 bm. Deklaracja ideowa Legjonu Młodych.
14 bm. Historja i struktura Legjonu Młodych.
19 bm. Doktryny społeczne.
23 bm. Faszyzm.
26 bm. Rozwój kapitalizmu.
30 bm. Wychowanie państwowe.
6. 11. Dzieje walk o Niepodległość.
13. 11. Życie polityczne Polski.

Prelekcje odbywają się o godz. 17 przy ulicy Królewskiej 5 m. 22.

16. 11. — Godz. 17 — egzamin.
19. 11. — Ślubowanie.

## NA WILEŃSKIM BRUKU

### ALARM POŻAROWY.

Wczoraj wieczorem w jednem z mieszkań przy ul. Jagiellońskiej 5. zapaliła się ściana wewnętrzna.

Zawezwana na miejsce straż ogniowa ogień umiejscowiła. (e)



Do akt Nr. Km. 575/33.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rew. XII-go, Jan Dąbrowski, zamieszkały w Wilnie przy ul. Tartaki Nr. 34-a m. 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11.X 1933 r. o godz. 10-ej w maj. Wielkie Soleczniki, gm. solecznickiej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: dziesięć świń rasy angielskiej, oszacowanych na łączną sumę zł. 600, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 26.IX 1933 r.

Komornik
**Jan Dąbrowski**

Sprawa masy upadłościowej Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń „Związek Ubezpieczeń Przem. Polskich" w Warszawie p-ko Karolowi Wagnerowi.



**Doberman**
rasowy sprzedaje się. Adres w Administracji Kurjera „Wileńskiego".

**Sprzedaje się**
duża palma, ul. Wielka 68—3.

**DOM**
za 8200 zł. do sprzedania zaraz na Zwierzyńcu, ul. Krzywa 27

**Do wynajęcia**
2-pokojowe mieszkanie z kuchnią i wygodami ul. Św. Filipa Nr. 4 Informacje na miejscu.

**B. nauczyciel gimn.**
udziela lekcyj i korepetyc w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kur. Wil." pod b. nauczyciel.

**Wiedenka**
udziela lekcje (korepetycje) niemieckiego, konwersacja, korespondencja handlowa, tłomaczenie Mickiewicza 19, m. 5

**Poszukuję posady**
maszynistki lub kancelistki w godzinach wieczornych. Zgłoszenia do administracji „Kurjera" pod M.

Obszerny **LOKAL frontowy**
z 2-ma frontow. wejściami nadający się na gimnaz., szkołę i in. **do wynajęcia,** ul. Biskupia Nr. 4 Dowiedzieć się tel. 188

**Pokoj - salon**
do wynajęcia. Oglądać od godz. 12-ej ul. Mickiewicza 1—15.



**E. KOBYLIŃSKA.** 64

# ZŁOTE SCHODY.

Tak. Nie można było zaprzeczyć, że Ludka posiadała wdzięk, który rozbrajał serca. Jej własna, krzepka, ciemnowłosa córa, piękna wybujałą młodością, kusząca ponsowemi ustami, miała ten rodzaj kobiecego nadmiernego temperamentu, który matkę trochę raził. Hałaśliwość jej kokieterji wobec męskiej młodzieży, zmysłowa omdlałość, która rzucała cień rumieńca na śniade policzki narzeczonego — nie trafiły pani Waleckiej do przekonania. Wolała idealną kobiecość Ludki, ukrytą w podkówce jej dziecinnych ust, jak słodki fjołek w trawie.

Chodźcie! Chodźcie, leniuchy! — skinęła pani Walecka na zbliżające się dziewczęta. Wikcia! postaw cukier na stole... Odliczyć szklankami truskawki!... Szumuj, szumuj Maryśka, nie oglądaj się na panienki, bo do dna przypadnie.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Przez otwarte okna i uchylone drzwi ganku spływał słodki wieczorny zapach tytoniu, a słońce gasło czerwonemi plamami na ścianie jadalni, gdy Ludka podniosła oczy na spotkanie, wysokiego pana, który wolno zbliżał się ku niej... Spojrzała i opuściła bezsilnie ręce...

— To pan?

— To ja.

— To pan pamiętał?

— Nigdy nie mogłem zapomnieć!

— Pan nie ma wobec mnie żadnych zobowiązań.

— Ale pragnę je mieć — tu Natocki zwrócił się w stronę zdumionej pani Waleckiej i rzekł serdecznie, całując jej ręce.

— W tej chwili zastępuje pani matkę pannie Ludmile, a więc mam zaszczyt oznajmić pani, że przyjechałem tu w celu ubłagania panny Ludmiły, aby darowała mi moje dawne względem niej winy i została moją żoną.

— Boże, co tu się dzieje? — zawołała zaniepokojona nagłością wypadków i powagą pięknego pana Hela.

Pani Walecka zgromadziła ją spojrzeniem i zwróciła się do przybladłej Ludki.

— Ludeńko! dziecko moje, odezwij się. Ja niebardzo rozumiem. Nigdy nie mówiłaś...

Ale Ludka zamiast mówić przytuliła się do zacnej pani, powstrzymując łzy, które dławiły ją w gardle... Pani Walecka otoczyła ją opiekuńczem ramieniem i rzekła stanowczo.

— Myślę, że Ludka zanadto jest wzruszona, aby mi odpowiedzieć. A gość na wieś nie przyjeżdża poto, żeby za kwadrans się pożegnać.

Więc, proszę, odłóżmy na później wszelkie wyjaśnienia i decyzje, które — da Bóg — wypadną według myśli i pragnień osób zainteresowanych. Ludeńko, podaj panu rękę, bo, widzę, że nawet się nie przywitałaś po ludzku.

Ludka z pewnem wahaniem wyciągnęła rękę i zadrżała do głębi, gdy te usta, z któremi się pożegnała potem na milczącego Wydrę, jakby wzywając jego ła potem milczącego Wydrę, jakby wzywając jego braterskiej pomocy, ale ten rzekł tylko w formie wyjaśnienia:

— Spotkałem pana Natockiego w Wilnie. Gdy dowiedziałem się, o co mu chodzi, uważałem za stosowne zaprosić go do nas.

— I doskonale zrobiłeś — powiedziała matka — Teraz zaopiekuj się panem. Zaprowadź go do gościnnego pokoju.

Kolację podano na ganku. W powietrzu stała cicha jasność nadchodzącej nocy, a za klonami nad jeziorem przekwitały ostatnie smugi długiego dnia... Coś się srebrzyło na stopniach ganku — może tam opadły płatki światła księżycowego? czy dogorywały zabłąkane chochliki dziennej jasności? Tuż pod gankiem, na dużym klombie otwarły się radośnie jasne gwiazdy tytoniu, krzycząc na wszystkie strony pijanym zapachem. Dalej był atłasowy błękit nocy, spijany przez ciemne ze znużenia drzewa, podbity czarnem futrem wzdychających świerszczami traw i niepokojony przekorą krętych ścieżek, płynących po sadzie wstążkami nikłej jasności.

Na ganku świecił biały stół złotym kręgiem wysokiej lampy i widmową białością opadającego wdół obrusu. Obrus ten zatrzymywał się czasami na kolanach biesiadników, lub unosił się fałdzistem półkolem nad ciemną głową wietrzącego przyjazne zapachy Hultaja... Ktoś z obecnych gładził jego aksamitny łeb i częstował go życzliwie, a nieznacznie... Hultaj wtedy bił ogonem w twarde dno stołu i szedł szukać następnej pary ciepłych ludzkich kolan... Rozmowa przy stole załamywała się na nieznanych rafach, tonąc na chwilę w niespokojnem milczeniu, albo wybuchała nagłą, nerwową wesołością, ślizgając się młodym śmiechem po gładziutkiej powierzchni codziennych wiejskich spraw... Ale jędrne plastry szynki, nakrapiane krążeczki cienko krajanej kiełbasy, dygotanie zsiadłego mleka w białych miseczkach, razowy opar chleba, parowanie pozielenionych koperkiem kartofli rozkruszały ceremonjał wieczerzy, łącząc swoich i obcych uśmieszkiem nasyconego porozumienia... Zapach poziomek płynął przez nozdrza, niby słodkie pozdrowienie wsi... Twarze w złotym kręgu lampy różowiły się krzepką wiejską dobrocią i wydawały się w swojej zacności niezawodne...

W sercu cicho szeptała wieczorna senna szczęśliwość, marząca o słonecznym miodzie następnego dnia. W taką to chwilę, złotą od lampy, a błękitną od wieczornych marzeń Ludka weszła w serca obecnych, jak mała skrzywdzona siostrzyczka. Natocki znalazł szczere wyrazy, któremi się publicznie i mocno oskarżył... Ona milcząc położyła ciepłą dłoń na jego szczupłej, nerwowo zajętej nożem ręce nie bacząc, że wszyscy na nich patrzą. A gdy na palcach jej spoczęły dłużej gorące usta, spłomieniała po jasne włosy wielkiem wzruszeniem przebaczenia.

Stało się lekko i wesoło, rozświegotały się donośniej rozmowy.

— Więc pan właściwie nie wychowywał się w kraju? przecięła pani Walecka roześmiane gadulstwo nowem, uderzającem w sedno rzeczy pytaniem.

— Nie... i z powodu tego dla... tych spraw byłem obojętniejszy.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.